NAKŁAD: 5000 szt. | ISSN 2543-8336

NR 35 | STYCZEŃ, 2020 r BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK PIASTOWSKI

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

Jedno miejsce, jeden czas

CZAS PIASTOWA

/czaspiastowa

Z wielkim sercem

12 stycznia odbył się 28. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Mieszkańcy Piastowa po raz kolejny udowodnili, że los potrzebujących nie jest im obojętny. Podczas tegorocznego finału w naszym mieście zebrano ponad 66 tysięcy złotych. To prawie dwukrotnie więcej, niż rok temu.

fot. Agnieszka Jarosz

W 2020 roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała dla dziecięcej medycyny zabiegowej. Zebrane środki zostaną spożytkowane na zapewnienie najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w tym kluczowym obszarze. Choć ostateczny wynik akcji znany będzie dopiero na początku marca, już dziś na koncie Fundacji WOŚP znajduje się ponad 115 mln zł. Z kwoty tej aż 66 433,97 zł pochodzi ze sztabu WOŚP Hufiec Piastów.

Przygotowania do 28. Finału trwały w piastowskim sztabie już od października 2019 roku. Dzięki ciężkiej pracy jego koordynatorki, pwd. Agnieszki Jarosz oraz całego jej zespołu, obok terenowych wolontariuszy do udziału w akcji udało się zaangażować wiele lokalnych firm i instytucji a finałowy dzień obfitował w atrakcje.

Podczas niedzielnego finału w sali kinowej Miejskiego Ośrodka Kultury można było obejrzeć i wysłuchać ciekawy program artystyczny w wykonaniu m.in. piastowskich przedszkolaków oraz wziąć udział w zorganizowanej tam licytacji przedmiotów i voucherów przekazanych na Finał WOŚP przez licznych darczyńców. Na stoiskach kiermaszowych można było nabyć wiele atrakcyjnych przedmiotów, bądź skorzystać ze zorganizowanych tam wymianek. Jak podaje Robert Frączek z „Półki do Spółki", ich wolontariusze przyłączyli się do finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już po raz czwarty. – Wyjątkowo można było nie tylko wymieniać się książkami, ale wybierać coś z wyłożonych tytułów za datki do puszki. I choć po raz kolejny udało się zebrać rekordową kwotę, to nie suma była tu najważniejsza, ale setki zadowolonych, uśmiechniętych ludzi, którzy przyszli, by uczestniczyć w wydarzeniach finału – jak przyznaje Robert.

fot. Półki do Spółki

fot. Magda Frączek | Półki do Spółki

Atrakcje czekały na mieszkańców również poza budynkiem ośrodka kultury. Gorącą atmosferę podgrzało ognisko z kiełbaskami. Niezapomnianych wrażeń dostarczyły pokazy ognia, moto show oraz laserowe Światełko do Nieba. Słodkim zwieńczeniem wieczoru był zaś wyśmienity tort w kształcie wielkiego, czerwonego serca WOŚP.

Jak podsumowuje koordynatorka akcji, Agnieszka Jarosz: – Tegoroczny Finał spotkał się z bardzo pozytywnym odzewem mieszkańców naszego miasta już na etapie przygotowań. Firmy z Piastowa chętnie oferowały swoje produkty i usługi nie tylko na odbywającą się 12 stycznia w MOK licytację, ale też działania związane z samą organizacją tego dnia. Jeszcze kilka dni przed finałem zgłaszały się osoby chcące grać razem z nami organizując towarzyszące wydarzenia. Ostatnie vouchery na licytację dostaliśmy już w czasie jej trwania. Atmosfera była więc bardzo gorąca.

Nie zabrakło też wzruszeń. Jak wspomina Agnieszka, szczególnie poruszającym był dla niej dar przekazany na licytację przez podopiecznych „Fundacji Puzzle na rzecz osób z chorobą Alzheimera i demencją". – Otrzymaliśmy od nich jeden duży i kilka małych obrazów namalowanych przez nich samych. Niesamowite jest to, że ludzie sami borykający się z niepełnosprawnością chcą wspierać innych.

Wielkie czerwone serce WOŚP po raz kolejny zjednoczyło mieszkańców Piastowa. Wynik, jaki udało się osiągnąć podczas 28. Finału w naszym mieście był prawie dwukrotnie wyższy niż rok temu. Oby rekord ten udało się szybko pobić.

Agata Ziąbska

w numerze

Orszak Trzech Króli

Monarchowie ze Wschodu już po raz piąty przeszli ulicami Piastowa.

Czytaj - **str. 2** ►

Za kulisami PTTiB

Jak rozwijał się tenis w Piastowie? Jakie cenne wynalazki związane z tą grą były tu testowane? Co ma wspólnego z tenisowym życiem Piastowa słynny reżyser Jerzy Skolimowski? O tym i o wielu innych ciekawych historiach opowiada współzałożyciel PTTiB.

Czytaj - **str. 4** ►

Czy badać się w styczniu?

Realizację noworocznych postanowień i planów co do zmiany nawyków warto zacząć od gruntownego przeglądu organizmu.

Czytaj - **str. 7** ►

Z wizytą na Białorusi

Piastów z pomocą Kościołowi na Wschodzie. Relacja Przemysława Worka.

Czytaj - **str. 11** ►

Do biegu gotowi

Bieg Katyński zainauguruje tegoroczny cykl Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych

Czytaj - **str. 12** ►

wydarzyło się w Piastowie

Piastowski Orszak Trzech Króli

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

Tradycją już jest fakt, że 6 stycznia rusza ulicami Piastowa Orszak Trzech Króli. W tym roku po raz piąty Monarchowie ze Wschodu poszli złożyć pokłon i dary nowonarodzonemu Jezusowi, tym razem w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej.

Organizatorami Piastowskiego Orszaku Trzech Króli jak co roku były: Stowarzyszenie Nasz Piastów, proboszczowie parafii piastowskich oraz Szkoła Podstawowa nr 3 im. Bohaterów Powstania Warszawskiego.

Scenariusz Orszaku zakładał, że spotkanie Królów z Maleńką Miłością poprzedzi wizyta u Króla Heroda – w jego pałacu na targowisku miejskim. Misterium o Bożym Narodzeniu wg ks. Króla zaprezentowali na prowizorycznej scenie adepci sztuki dramatycznej ze Szkoły Podstawowej nr 3, Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Adama Mickiewicza oraz znani już wszystkim Królowie – Kacper, Melchior, Baltazar i Herod, czyli: Maciej Chudkiewicz, Martin Okoth i Robert Sababady oraz Tomasz Osiński.

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

Dalej ulicami parafii podążano w kierunku przedszkola s. Franciszkanek, gdzie miało miejsce krótkie kolędowanie z najmłodszymi uczestnikami Orszaku. Przed przejściem przez ul. Warszawską wszystkich zdziwiło spotkanie z ks. Kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Wysłuchano przemówienia skierowanego do przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego sprzed czterdziestu lat. Słowa Księdza Kardynała o Królach wywołały uśmiech: „ to byli tacy wyjątkowi Mędrcy, którzy nie przyszli po dary ze Wschodu, tylko przynieśli dary ze Wschodu: złoto, kadzidło i mirrę, więc bardzo mili Mędrcy" i zadowolenie, bo przecież już niedługo ks. Kardynał będzie beatyfikowany.

Nikt też nie spodziewał się, że sam Pan Jezus skieruje słowa do wszystkich uczestników Orszaku i Mszy Świętej w postaci listu "wielu zamknęło przede mną swoje drzwi (...) nie byłem mile widziany... i niezauważony wyszedłem", „byłem jubilatem, ale nie zostałem zaproszony". Faktem jest, że wszyscy spodziewają się w Święta Bożego Narodzenia Mikołaja, a nie Pana Jezusa. Wielu to sobie uświadomiło podczas tegorocznego Orszaku. Lepiej późno niż wcale.

Monika Szuplewska

Szkoła Podstawowa nr 3

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

Tesco już zamknięte

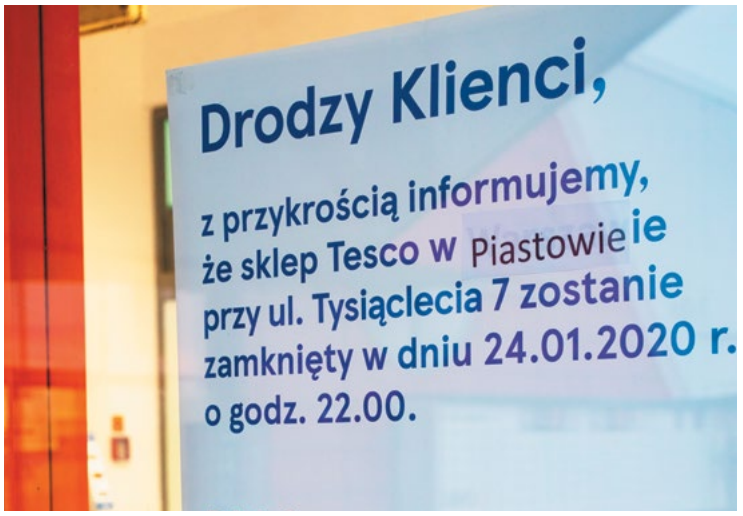

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

24 stycznia o 22:00 piastowski hipermarket Tesco opuścili ostatni klienci. To koniec niemal 18-letniej historii tego punktu handlowego w Piastowie.

Decyzja o likwidacji sklepu Tesco, zlokalizowanego w naszym mieście przy al. Tysiąclecia 7, ogłoszona została już latem 2019 roku. Od tego momentu rozpoczął się też exodus wszystkich najemców posiadających swoje punkty handlowe i usługowe na terenie całego kompleksu. Ostatni z nich zakończyli swoją działalność tego samego dnia co hipermarket.

Obok piastowskiej placówki Tesco, taki sam los spotkał dalsze siedem wielkopowierzchniowych sklepów tej sieci w Polsce – po jednym w Bydgoszczy, Gdyni, Gorzowie Wielkopolskim, Rzeszowie, Tychach, Warszawie i Żarach. Jak tłumaczy Matt Simister, prezes Tesco na Europę Środkową, krok ten podyktowany został zmianą modelu biznesowego – sieć postanowiła skupić się na prowadzeniu punktów handlowych mniejszego formatu. Dla większości sklepów sieci Tesco oznaczać to będzie przebudowę do formatu tzw. hipermarketów kompaktowych, dla ośmiu wymienionych powyżej placówek zaś, definitywny ich koniec.

Piastowski hipermarket Tesco, uruchomiony w październiku 2002 roku, od początku budził kontrowersje. Zarówno podczas budowy sklepu, jak i już po jego otwarciu, głośno podnoszona

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

fot. Anna Bartnicka (Grupa Creative)

była kwestia negatywnego wpływu tego obiektu na środowisko, jak i jego uciążliwości. Sprawa miała nawet swój finał w sądzie. Czy mieszkańcy odetchnęli teraz z ulgą? Niekoniecznie. Przez wiele lat działalności sklepu Tesco, piastowianie zdążyli się do niego przyzwyczaić. Przeprowadzając w ostatnim dniu funkcjonowania obiektu mini-sondę wśród lokalnej społeczności, w zdecydowanej większości przypadków zarejestrowaliśmy brak zadowolenia respondentów z decyzji o likwidacji tego sklepu. Jednocześnie mieszkańcy Piastowa z dużym zaciekawieniem czekają na potwierdzoną informację o dalszych losach tego miejsca. Według nieoficjalnych źródeł na placu tym może zostać zlokalizowany market budowlany sieci Castorama. Pozostaje nam jeszcze poczekać.

Agata Ziąbska

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

wiadomości lokalne

Niezwykły i bajeczny

Już po raz trzeci w gościnnych progach Szkoły Podstawowej nr 3 im. Bohaterów Powstania Warszawskiego z Oddziałami Integracyjnymi miało miejsce szczególne wydarzenie.

fot. Monika Szuplewska

To Piastowski Bal Integracyjny – wyjątkowe spotkanie w atmosferze zabawy karnawałowej środowiska osób niepełnosprawnych i grona wolontariuszy, pedagogów z SP3 i piastowskiego LO im. A. Mickiewicza.

Tegoroczny bal przebiegał w atmosferze baśniowej, nawiązującej do popularnej Krainy Lodu i jej bohaterów – co znakomicie podkreśliły stroje uczestników i scenografia zmienionej na tę okoliczność nie do poznania, szkolnej sali gimnastycznej. Znakomita zabawa przy świetnie dobranej muzyce i klimat wyjątkowego spotkania to cechy charakterystyczne tradycyjnego już Piastowskiego Balu Integracyjnego. Taka forma spotkania integracyjnego to znakomity pomysł, realizowany od trzech lat w gronie nauczycieli i opiekunów wolontariatu szkolnego: Moniki Szuplewskiej, Urszuli Zaorskiej i Doroty Kowalskiej-Paszko przy wsparciu przyjaciół tej inicjatywy – dyrektora SP3, Tomasza Osińskiego, kierownika Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – Jerzego Derlatki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, Wandy Przybylak, zarządu Piastowskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, władz samorządowych Miasta Piastowa oraz – od tego roku – także Powiatu Pruszkowskiego. Bal to także okazja do podziękowania gronu wolontariuszy za całoroczną działalność, m.in. przy organizacji Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych i Piastowskiej Olimpiady Niepełnosprawnych. A kolejny Piastowski Bal Integracyjny już niedługo... w styczniu 2021 roku. Do zobaczenia!

fot. Monika Szuplewska

fot. Monika Szuplewska

fot. Monika Szuplewska

Monika Szuplewska

Szkoła Podstawowa nr 3

reklama

RAMKO
PRODUCENT OŚWIETLENIA

SALON SPRZEDAŻY

CZYNNY
OD PONIEDZIAŁKU
DO PIĄTKU
W GODZINACH:
8:00 - 16:00

ul. Dworcowa 54a, Piastów
tel. 22 723 53 15

www.ramko.com.pl

nowoczesne oświetlenie:
-lampy wiszące
-lampy podłogowe
-plafony
-kinkiety
-lampki nocne/gabinetowe

wywiad

Trzy pytania do Burmistrza

Rozmowa z Grzegorzem Szuplewskim

fot. Nasz Piastów

Czas Piastowa: Dla naszego miasta rok 2020, którego pierwszy miesiąc właśnie dobiega końca zaczął się...

Grzegorz Szuplewski: Z pewnością dobrze. Mamy dobrze przygotowany budżet miasta, który pozwala spokojnie patrzeć w najbliższą przyszłość i realizować zapisane w nim zadania, co zresztą już się odbywa. Ten dobry start nowego roku wiąże się także z zakwalifikowaniem się naszego miasta do drugiego etapu programu „Rozwój lokalny" co jest spektakularnym sukcesem zważywszy na silną konkurencję innych miast. Program jest realizowany przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, Norweski Związek Władz Lokalnych i Regionalnych, OECD w partnerstwie ze Związkiem Miast Polskich i Instytutem Rozwoju Miast i Regionów. W pierwszym etapie do udziału w programie zgłosiło się 213 średnich miast, do grupy których zalicza się także Piastów. Spośród nich wybrano 54 miasta, których zadaniem jest przygotowanie w II etapie konkursu kompletnego wniosku aplikacyjnego, zawierającego obszernie opisany program rozwojowy z załącznikami, którymi są dwa odrębne dokumenty: Plan Rozwoju Lokalnego i Plan Rozwoju Instytucjonalnego. Wspomniane 54 miasta zostały wybrane na podstawie oceny przedstawionej w I etapie koncepcji rozwoju przez trzech niezależnych ekspertów. Wysoka ocena naszej koncepcji pt. „New-City. Wielofunkcyjne Centrum Miasta Piastowa" jest powodem do dumy, ale zarazem zobowiązaniem do wytężonej pracy nad rozwinięciem zarysowanej koncepcji i napisanie wspomnianych dokumentów. Mamy na to niespełna pół roku i nie możemy tej szansy zaprzepaścić, bo gra toczy się o dużą stawkę dofinansowania.

CP: Czyli?

G.S.: Piętnaście miast, które zostaną najlepiej ocenione w obecnym etapie postepowania konkursowego, może liczyć na dofinansowanie, a właściwie sfinansowanie przedstawionych projektów. Wysokość dotacji to 3-10 mln euro na każdy z wybranych projektów. To bardzo duże wsparcie rozwoju miasta. Jesteśmy dobrej myśli, bo mamy dobrą koncepcję, teraz wszystko zależy od nas. Mamy wsparcie merytoryczne ze strony partnerów, od połowy stycznia współpracuje z nami trzyosobowy zespół doradców wskazanych przez Związek Miast Polskich. To doświadczeni eksperci, którzy pomogą nam w przeprowadzeniu diagnozy sytuacji miasta pod kątem opisania precyzyjnego programu rozwoju i zredagowania wymaganych dokumentów.

CP: W tym roku obchodzić będziemy kilka ważnych rocznic historycznych. Czy planowane są w naszym mieście specjalne obchody?

G.S.: Tak, rzeczywiście rok 2020 to rok szczególny pod tym względem. Obchodzić będziemy setną rocznicę Bitwy Warszawskiej 1920 roku i setną rocznicę urodzin Karola Wojtyły, św. Jana Pawła II. To także osiemdziesiąta rocznica zbrodni katyńskiej i 75 lat od zakończenia II wojny światowej. Ponadto: czterdziesta rocznica powstania Solidarności i trzydziesta odrodzenia polskiego samorządu. To ważne wydarzenia rocznicowe w skali państwowej. Ale też mamy ważne rocznice wydarzeń historycznych w skali naszego miasta. Począwszy od dziewięćdziesiątej rocznicy utworzenia gminy Piastów (1 kwietnia 1930 roku), 75-lecia utworzenia samorządowego gimnazjum i liceum, a więc naszego LO im. A. Mickiewicza (uchwała MRN z 21 stycznia 1945 roku), trzydziestolecia pierwszych wyborów samorządowych po okresie PRL w Piastowie (27 maja 1990 roku) do dwudziestej rocznicy uroczystego nadania tytułów Honorowego Obywatela Miasta Piastowa ks. Zdzisławowi Peszkowskiemu, ocalałemu jeńcowi obozu NKWD w Kozielsku i kapelanowi Rodzin Katyńskich oraz ostatniemu Prezydentowi II RP Panu Ryszardowi Kaczorowskiemu podczas ich wizyty w Piastowie 14 maja 2000 roku. W listopadzie ub. roku uczestniczyliśmy w obchodach setnej rocznicy urodzin Pana Prezydenta. 10 kwietnia tego roku przypadnie smutna, dziesiąta rocznica katastrofy smoleńskiej, w której zginął. Chcemy godnie uczcić wszystkie wymienione wydarzenia historyczne, mając świadomość ich wielkiego znaczenia dla naszej tożsamości narodowej.

Kulisy piastowskiego tenisa

Tenis ziemny był obecny w Piastowie już przed wojną. Największy rozkwit przeżywał w latach 90. XX wieku. Większość piastowian kojarzy tenisowe życie Piastowa jedynie z obiektem na ul. 11 Listopada. Korty te nie są jednak pierwszymi, ani jedynymi w mieście. Jak rozwijał się ten elitarny sport na terenie Piastowa? Jakie cenne wynalazki związane z tą grą były tu testowane? Co ma wspólnego z tenisowym życiem Piastowa słynny reżyser Jerzy Skolimowski? O tym i o wielu innych ciekawych historiach opowiedział członkom naszej redakcji – Zbigniewowi Staneckiemu i Agacie Ziąbskiej, Leszek Grabarczyk – współzałożyciel Piastowskiego Towarzystwa Tenisowego (PTT), trener tenisa z wieloletnim stażem, wielki miłośnik i propagator tego sportu, obecny Sekretarz w Zarządzie Piastowskiego Towarzystwa Tenisa i Bocce (PTTiB).

Leszek Grabarczyk w czasie treningu | mat. PTTiB

AZ: Skąd wziął się pomysł na popularyzowanie gry w tak elitarny sport, jakim jest tenis w Piastowie? Jak wyglądały początki tej gry w naszym mieście.

LG: Z początkami tenisa w Piastowie związany jest kort przy Technikum Chemicznym. To czasy zaraz po wojnie, a sam kort jest właściwie przedwojenny. Należał on do właściciela Willi Millera. To był jego prywatny kort. Później został on przejęty przez technikum. Jako dzieciaki ze Szkoły Podstawowej nr 4 latem mieliśmy organizowane tam zajęcia sportowe. Prowadziła je pani Zofia Chain – nasza wychowawczyni i nauczycielka w-fu. Podczas zajęć korzystaliśmy z pobliskiego lasku, zwanego małpim gajem. Na korcie graliśmy po zajęciach szkolnych. Był on już jednak strasznie zaniedbany. Nie było widać linii, nawierzchnia była w bardzo kiepskim stanie.

AZ: Czyli korty na 11 Listopada nie były pierwsze ani jedyne w Piastowie?

LG: Asfaltowe korty w tzw. „dołku", znajdujące się w miejscu obecnego obiektu przy ul. 11 Listopada, pochodziły dopiero z lat 70. XX wieku. Należały one do klubu sportowego Piast. Klub ten posiadał kiedyś wiele różnych sekcji. Z tego co pamiętam – piłkę nożną, siatkową i tenis stołowy. Domek przy kortach wybudowano zaś w latach 1978-1979. Pracowali tam przedstawiciele klubu. Nie każdy wie, ale w Piastowie były jeszcze korty tenisowe przy Zakładzie Doświadczalnym na Harcerskiej – na terenie Instytutu Przemysłu Gumowego Stomil. Dwa korty tam zlokalizowane pokryte były tzw. polskim tartanem. Generalnie grali na nim pracownicy Instytutu ale nie było większego problemu żeby się na tym obiekcie znaleźć. Wystarczyło znać jakiegoś pracownika.

AZ: Jakie to były lata?

LG: Pierwszy tartan w Polsce został wylany w 1969 roku na Skrze ale to była jeszcze technologia zagraniczna. Nasz polski to jakaś połowa lat siedemdziesiątych. W Piastowie na terenach Instytutu był on właśnie testowany. Mało tego, z piastowskim Instytutem związana była jeszcze jedna ważna dla polskiego tenisa technologia – kauczukowe piłki do gry – tu opracowane i również testowane. Piłki były naprawdę niezłe, z tym że w Polsce nie było dobrego filcu na ich wierzchnią warstwę, a zza granicy nie można było wtedy go kupować. Polski tartan, jak i piłki Stomilu chciano eksportować na kraje RWPG, a nawet dalej.

AZ: Wróćmy do kortów na terenie technikum. Grałeś tam w tenisa jako dziecko. Co było później? Jaka była dalsza historia tego miejsca?

LG: Jak skończyłem studia sam zacząłem pracować w Szkole nr 4 jako nauczyciel wychowania fizycznego. Tenisa zawsze kochałem. Marzyłem żeby założyć na tym korcie szkółkę tenisową. Ale to był rok 1980. Ciężkie czasy – Solidarność, bieda w kraju, później stan wojenny. Nie było siły oddolnej, żeby to wszystko pociągnąć i doprowadzić do skutku. Nie było sprzętu, piłek – nie było nic. Ale zawsze mnie tam ciągnęło. Na zajęcia sportowe prowadzałem swoich wychowanków na teren technikum – nie na same korty, bo te już nie nadawały się do użytku, ale na boiska przyszkolne. Po jakimś czasie trochę mnie to zdołowało, że nic w temacie tenisa nie da się tu zrobić. Przeniosłem się do szkoły w Warszawie – na Żoliborz. Tam udało mi się założyć wymarzoną szkółkę tenisową. Współpracowałem natenczas z klubem tenisowym Spójnia Warszawa. Poznałem Edka Lewandowskiego, wybitnego trenera i później-

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

wywiad

szego szefa wyszkolenia Polskiego Związku Tenisowego (PZT). Miał on swój późniejszy udział w historii naszego Piastowskiego Towarzystwa Tenisowego. Po 5 latach pracy na Żoliborzu wróciłem jednak w nasze strony. Zostałem instruktorem do spraw sportu w Spółdzielni Mieszkaniowej w Ursusie. Po tym jak ze Spółdzielni tej wydzieliła się już Piastowianka, zostałem przeniesiony do pracy w Piastowie – byłem instruktorem w osiedlowym klubie „Relax" oraz w „Novusie". Moim zadaniem było organizowanie życia sportowego dla dzieci i młodzieży. Potem był rok 1990. Do Piastowa przybył ksiądz Sławomir Kawecki, wielki fanatyk tenisa. Ksiądz Kawecki studiował w Rzymie, Paryżu, grał na wielu światowych kortach. Po przybyciu do naszego miasta uczył religii w Szkole Podstawowej nr 5 oraz w Technikum Chemicznym. Szybko dowiedział się, że mamy tu namiastkę kortów tenisowych, jak też ludzi zainteresowanych tą grą. Przez znajomych ksiądz Kawecki dowiedział się o mnie, ja dowiedziałem się o nim. Wkrótce się spotkaliśmy i zaczęliśmy rozmawiać. Sprawa organizacji szkółki tenisowej nabrała szybkiego tempa.

AZ: Ksiądz Kawecki miał większą siłę przebicia?

LG: Ze swoim autorytetem i znajomością ludzi pociągnął większą grupę osób. To on właśnie zainicjował zebranie grupy i szkółkę tenisową w Piastowie. Zaczęliśmy organizować swoje grupy – ksiądz Sławek i Grzegorz Leczkowski w Szkole Podstawowej nr 5, ja zaś w ramach mojej pracy w Spółdzielni Mieszkaniowej, w oparciu o kluby osiedlowe Novus i Relax. Zastanawialiśmy się intensywnie co zrobić, żeby powstały w Piastowie korty z prawdziwego zdarzenia. Wiedzieliśmy, że będzie potrzebna współpraca ze szkołami, z miastem i grupa działaczy społecznych. Musiała powstać grupa inicjatywna, bo musieliśmy się na czymś oprzeć. Pierwsze oficjalne spotkanie odbyło się pod koniec lutego 1991 roku w „piątce", w gabinecie u pani dyrektor placówki, Grażyny Sadeckiej. W grupie tej znaleźli się ksiądz Kawecki, Ryszard Wojciul – Zastępca Burmistrza Piastowa, dyrektor Sadecka, Jacek Górki – dyrektor Technikum Chemicznego, Andrzej Pływacz – Radny Miasta i Grzegorz Leczkowski, który prowadził już szkółkę w szkole nr 5, no i ja. Na tym spotkaniu postanowiliśmy powołać do życia stowarzyszenie, żeby móc wystąpić oficjalnie do miasta, starać się o środki finansowe, załatwiać wszystkie formalności. Parę dni później odbyło się spotkanie otwarte dla wszystkich zainteresowanych mieszkańców.

mat. PTTiB

Zrobiliśmy burzę mózgów i omawialiśmy wspólnie sprawy organizacyjne. Później wszystko potoczyło się bardzo szybko. W marcu trwały już prace porządkowe na terenie kortów – wszystko w czynie społecznym. Ten kto mógł i miał jak to pomagał m.in. Zbyszek Strzelecki, Andrzej Marasek, Ryszard Kusiak, Krzysiek Ogrodniczak, Paweł Mamiński, Mietek Buczyński, Czesiek Czugajewicz, ja, jak i wiele innych osób.

ZS: Jak wyglądała organizacja środków finansowych na to przedsięwzięcie?

LG: Wtedy zaczęły się już poważne rozmowy na ten temat. Odbyliśmy spotkanie z Urzędem Miasta, obiecano nam wsparcie. Ksiądz miał swoje kontakty, wejścia, ale były też osoby prywatne, które posiadały swoje firmy i zaangażowały się mocno w prace przy korcie. Takimi osobami był np. Andrzej Marasek, czy Spółka Wodna Stefana Marczyńskiego, która dysponowała ciężkim sprzętem, którym na wstępie pogłębiono teren i przygotowano pod budowę nowego, ulepszonego kortu. Co do samej techniki wykonania kortu, doszliśmy do wniosku że taka podbudowa, jak stosowana przed wojną będzie za droga – nie było cegieł, nie było gruzu ceglanego. Postanowiliśmy więc zrobić podbudowę na żużlu. I znów, dzięki kontaktom osób zaangażowanych w projekt, udało się zorganizować ten żużel z zakładów Ursus. Później potrzebne były pieniądze na glinkę kaolinową, na mączkę na nawierzchnię. I tak wspólnymi siłami przy dużym wkładzie samego Miasta udało się w sierpniu 1991 roku doprowadzić do końca przebudowę kortów na terenie Technikum Chemicznego.

AZ: Jak to się stało, że w krótkim czasie rozpoczął się też remont kortów na ulicy 11 Listopada? Tenis stał się w Piastowie tak popularny?

LG: Z jednej strony dwa korty okazały się niewystarczające. W tym czasie szkoliliśmy już ze 100 dzieciaków. W ciągu dnia z kortów korzystała młodzież z technikum, po południu prowadziliśmy tam szkółkę tenisową. Nie ukrywam że szybko pojawił się też pewien konflikt interesów. Wiosną 1992 roku członkowie stowarzyszenia zdali sobie sprawę, że stacjonowanie na kortach przy Technikum Chemicznym nie jest przyszłościowe. Żeby się dalej rozwijać, należy postarać się o nowe korty i nową siedzibę. Korty na 11 Listopada już formalnie istniały. Były co prawda w fatalnym stanie i wymagały pracy od podstaw, ale było już wytyczone miejsce także skierowaliśmy nasze wysiłki właśnie w tamtą stronę. Po podpisaniu z Miastem stosownych dokumentów, ruszyły znów intensywne prace. Tym razem postanowiliśmy wybudować docelowo pięć pełnowymiarowych kortów, bo tyle według planów dało się wpisać w ten teren po połączeniu istniejących już od lat siedemdziesiątych, dwóch asfaltowych kortów i boiska do piłki ręcznej. W pierwszym etapie postanowiliśmy skupić się jednak na trzech kortach. Tak jak poprzednio, w dużej mierze prace realizowane były własnymi siłami i środkami, duże wsparcie finansowe uzyskaliśmy też od Miasta. Pomocne okazały się nasze doświadczenia wyniesione z przebudowy kortów na terenie Technikum Chemicznego. Pierwsze trzy korty udało się ukończyć pod koniec 1993 roku. Równocześnie prowadzone były już rozmowy i starania o pozyskanie finansowania na pozostałe dwa oraz na remont domku przy kortach, do którego wkrótce miało przenieść się Piastowskie Towarzystwo Tenisowe. Była duża mobilizacja bo zależało nam bardzo, żeby zorganizować w kwietniu 1994 dużą i prestiżową imprezę pod egidą Polskiego Związku Tenisowego, do którego przystąpiliśmy. Był to pierwszy ogólnopolski turniej tenisa do lat 12 w ramach kalendarza PZT. Plan się powiódł. Do Piastowa zjechały się dzieciaki z całej Polski. Dyrektorem głównym tego turnieju był Jarosław Kurdziel, a ja byłem głównym sędzią. Kilka dni później, już po zamknięciu turnieju, nastąpiło uroczyste otwarcie obiektu, na którym obecne były m.in. władze Miasta, poświęcający obiekt – ks. biskup Miziołek, wicepremier Łuczak, słynny doradca trzech prezydentów USA – prof. Zbigniew Brzeziński, ówczesny prezes PZT – Ryszard Fijałkowski, prof. Kazimierz Doktór – były prezes PZT oraz wielu dziennikarzy.

ZS: Piastowskie korty były świadkami wielu ważnych rozgrywek. W 1995 roku mieliśmy nawet pierwszoligową drużynę kobiet...

LG: Pierwsze dwie duże imprezy na kortach na 11 Listopada przyniosły nam bardzo dobrą prasę. Informacje pojawiły się w dużych ogólnopolskich tytułach. Władze Miasta zdały sobie sprawę z zasięgu i potencjału piastowskiego tenisa. To była też dobra promocja dla miasta. Postanowiono, że piastowski tenis będzie oficjalnie wspierany. Powstała koncepcja, żeby w następnym roku zgłosić piastowską drużynę do I Ligi Kobiet PZT. Szkopuł tkwił jednak w tym, że mieliśmy zawodniczki wśród dzieci, młodzieży ale nie mieliśmy seniorek. Dozwolone było jednak pozyskiwanie zawodniczek. Wymagano minimum dwóch zawodniczek lokalnych, a dwie, lub więcej pozostałych można było pozyskać z zewnątrz. W proces poszukiwania zawodniczek znów duży wkład wniósł ksiądz Kawecki. Pozyskał on dla Piastowa jedną Ukrainkę i jedną zawodniczkę ze Szczecina. Z naszego ramienia do drużyny weszły zaś dwie zawodniczki z Piastowa. Ostatecznie kobieca drużyna PTT skończyła rozgrywki na 7. lokacie. Po jednym sezonie plan porzucono – prowadzenie pierwszoligowej drużyny wymagało jednak zbyt dużych nakładów finansowych a nie było chętnych, zewnętrznych sponsorów.

AZ: Złote lata tenisa w Piastowie wydawały się trwać nieprzerwanie do końca lat dziewięćdziesiątych. W 1999 roku na piastowskich kortach udało się zorganizować Mistrzostwa Polski Dziennikarzy. Jak nam się to udało i jak wyglądała ta impreza?

LG: W ramach Polskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy działał klub tenisowo-narciarski. Najważniejszą imprezą sekcji tenisowej były i nadal są Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w Tenisie Ziemnym. Są one organizowane od 1961 roku. W 1999 roku mieliśmy jako PTT okazję współorganizować 38. edycję tej imprezy. Odbyła się ona pod patronatem Burmistrza Miasta Piastowa. W Mistrzostwach wystartowało 60 dziennikarzy z całej Polski. Na kortach spotkać można było liczne sławy znane mieszkańcom ze szklanego ekranu. Ściągnięcie tej prestiżowej imprezy do Piastowa w dużej mierze zawdzięczamy redaktorowi Jackowi Nachyle, ówczesnemu działaczowi dziennikarskiego klubu tenisowo-narciarskiego i mieszkańcowi Piastowa zarazem. Impreza przebiegła bez zakłóceń. Mieliśmy 5 kortów – na ten moment byliśmy dużym obiektem i dość nowoczesnym.

ks Sławomir Kawecki | mat. PTTiB

Oddźwięk był pozytywny.

ZS: Swojego czasu Piastów mógł się stać krajowym centrum szkoleniowym tenisa...

LG: Już za czasów prezesury księdza Kaweckiego był pomysł, żeby w Piastowie powstało Centrum Szkoleniowe Polskiego Związku Tenisowego. Przemawiały za tym silne argumenty – bliskość Warszawy, bliskość lotniska, szkół. W technikum, liceum i w jednej ze szkół podstawowych miały być zorganizowane otwarte klasy sportowe. Na wizję lokalną przyjechał do nas sam prezes PZT oraz szef wyszkolenia PZT. Rozgrywki, jakie w ramach PZT zorganizowano wcześniej w Piastowie, były też ze strony PZT swojego rodzaju próbą dla nas – czy bylibyśmy w stanie podołać takiemu dużemu przedsięwzięciu. Internat Technikum Chemicznego miał być zamieniony na hotel dla zawodniczek i zawodników kadry polskiej w różnych kategoriach wiekowych. Planowano sfinansować to wspólnie z środków PTT, PZT oraz Miasta. Temat ten ostatecznie jednak przepadł. Nie wiadomo oficjalnie dlaczego. Mó-

dokończenie na str.6 ►

wywiad | historia

◄ **dokończenie** ze str.5

wiło się, że Warszawa nie chciała pozwolić na ulokowanie takiego prestiżowego obiektu poza swoimi granicami.

AZ: Słyszałam, że piastowski tenis otarł się też o wielki świat filmowy..?

LG: Na początku lat 90. słynny reżyser, Jerzy Skolimowski zgłosił się jako jeden z chętnych na zakup wystawionego na sprzedaż Białego Pałacu. Planował on, oprócz samej nieruchomości przylegającej do zabytku, nabyć również tereny po przeciwnej stronie ul. Godebskiego, aż po same asfaltowe natenczas korty. Skolimowski rozważał zainwestowanie w ożywienie życia tenisowego w Piastowie. Swoje plany związane z naszym miastem ostatecznie jednak porzucił – nie byłem przy tych rozmowach więc nie wiem dokładnie dlaczego. Pałac był w fatalnym stanie, konserwator zabytków mnożył też wiele trudności – może z tego powodu. Wielka szkoda.

ZS: Jakie największe talenty tenisowe miały swoje początki na

Piastowskie Towarzystwo Tenisowe

Gazeta Mazowiecka z czerwca '92

mat. PTTiB

naszych kortach? Jak wyglądała ich dalsza droga?

LG: Kaja Szuba, rocznik 1994, uczennica Szkoły Podstawowej nr 4 – Mistrzyni Polski, Wicemistrzyni Polski w kadrze polskiej, wygrywała wiele ważnych turniejów. Jak odkryliśmy w niej wyjątkowy talent sportowy, porozmawialiśmy z jej rodzicami i wypchnęliśmy ją na dalsze treningi wyżej – do Warszawy. Karierę zawodową skończyła po kontuzji w dość młodym wieku. Później zdobyła uprawnienia i dziś sama jest trenerem tenisa. Tę samą drogą przeszedł rok młodszy Michał Miziński, również ze Szkoły Podstawowej nr 4. Treningi rozpoczął bardzo wcześnie, bo w wieku niecałych 5 lat. W tenisa grał też jego starszy brat więc miał już przetarte ścieżki. Michał był bardzo zdolny, miał wielkie ambicje. Również poszedł do Warszawy, trafił do kadry. Doszedł do Wicemistrzostwa Polski, wygrywał bardzo dużo prestiżowych turniejów. Karierę zakończył dopiero na studiach. Warto dodać, że w tenisie duże znaczenie mają pieniądze. Trafiały nam się i trafiają nadal wyraźnie uzdolnione osoby, które nie mają odpowiedniego wsparcia finansowego i też z tego powodu nie są w stanie iść dalej, dojść do etapu profesjonalnego trenowania. Zawodowy tenis zawsze pociąga za sobą spore koszty i nie każdy może sobie na to niestety pozwolić.

ZS: Jak wyglądała praca z młodzieżą na kortach kiedyś, a jak wygląda dziś. Jak w Twojej ocenie zmieniła się ona na przestrzeni lat?

LG: Dzieci przeszkolonych przez nas na przestrzeni lat będzie już z 1000. Dziś zgłasza się do nas znacznie mniej chętnych niż dawniej. Dzieciaki mają zbyt wiele atrakcji dookoła, mniej się też angażują. Konkurencja zajęć sportowych jest też duża – są szkółki piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, lekkoatletyczne. Nastała era komputerów, telefonów. Podejście dzieci i młodzieży bardzo się zmieniło. Obecnie mogę powiedzieć, że mam pod swoją opieką dwa wyraźne talenty tenisowe. Zobaczymy jak potoczą się ich dalsze losy.

AZ: Jakie PTT, a właściwie dziś już PTTiB (Piastowskie Towarzystwo Tenisa i Bocce) ma plany na przyszłość w obszarze tenisa?

LG: Trwać. Działać. Rozwijać się. Osobiście staram się, aby moi wychowankowie prowadzili zajęcia w ramach stowarzyszenia, ale Ci, którzy treningi prowadzą, nie chcą niestety robić tego w jego ramach, tylko prywatnie. To mój osobisty ból. Co do inwestycji, od początków tego stulecia staramy się o przykrycie części kortów dachem. Myśleliśmy swojego czasu poważnie o finansowaniu tego przedsięwzięcia leasingiem. Jak dotąd nie udaje nam się niestety doprowadzić tego projektu do skutku. Tymczasem stale zajmujemy się propagowaniem gry w tenisa, zwłaszcza wśród najmłodszych pokoleń. Latem udostępniamy dzieciakom nieodpłatnie korty, sprzęt i organizujemy im treningi tenisa w ramach akcji „Lato w mieście". W ciągu roku szkolnego z obiektu korzystają uczniowie m.in. Szkoły Podstawowej nr 3 oraz piastowskiego liceum, w ramach swoich zajęć w-f. Tenis w Piastowie wciąż żyje i się rozwija. Oby tak było zawsze. Korzystając z okazji chciałbym jeszcze podziękować Dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 3 i 5, a w szczególności panu Tomaszowi Osińskiemu za możliwość korzystania z sal gimnastycznych w jesienno-zimowych miesiącach przez dzieci naszego stowarzyszenia. Szybkimi krokami zbliża się też następny letni sezon na naszych kortach. Zapraszamy wszystkich grających w tenisa mieszkańców Piastowa do korzystania z naszego obiektu, a rodziców dzieci i młodzieży, do zapisywania latorośli do szkółki tenisowej.

Okrągła rocznica gminy

90-lecie ustanowienia samoistnej Gminy Piastów

mapa z 1936 | źródło: WIG

W tym roku przypada 90. rocznica ustanowienia samoistnej Gminy Piastów. Co prawda rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o utworzeniu takowej gminy wydane zostało z porozumieniem Ministra Skarbu już 22 lipca 1929 roku, ale moc stanowienia wyznaczona została dopiero na dzień 1 kwietnia roku 1930.

Nowa jednostka samorządu terytorialnego wydzielona została z kilku gmin należących także do powiatu i województwa warszawskiego. Do nich należały: gmina wiejska Blizne, gmina wiejska Ożarów, gmina wiejska Skorosze. Siedzibą urzędu gminy wiejskiej Piastów był Piastów. W skład nowo utworzonej gminy, z gminy Blizne do Piastowa przyłączono Gołąbki, które składały się z folwarku, wsi, osady włościańskiej oraz cmentarza. Jednocześnie należy pamiętać, że wieś Gołąbki to także zapisane w tabeli likwidacyjnej wieś Gołąbki nr 1 oraz 3. Podobnie osada Gołąbki składała się z dwóch członów: Gołąbek oraz Gołąbek A.

Na rzecz gminy Piastów z gminy wiejskiej Ożarów do tej pierwszej przyłączono kolonię Piastów, wieś Żdżary, wschodnią cześć wsi Bąki po osadę Bąki Senatorskie, oraz kolonię Bąki A. Obie wymienione miejscowości również zostały włączone do Piastowa.

Z gminy wiejskiej Skorosze wyodrębniono na rzecz nowej jednostki samorządu terytorialnego kolonię Nadziein, osadę, kolonię oraz folwark Niecki.

Samodzielny byt nowej gminy został ustalony na dzień 1 kwietnia 1930 roku. Nowa jednostka musiała posiadać własne władze. Pierwszym wójtem w Piastowie był Rudolf Szulc mieszkający w domu na rogu ulicy Dworcowej i Godebskiego. Nowa gmina zmagała się z wieloma problemami, między innymi z uregulowaniem granic pomiędzy sąsiednimi organami. Ustalenie granicy z miastem Pruszków nastąpiło na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 1930 roku Jej przebieg był następujący:

„Z gminy miejskiej Pruszków w powiecie i województwie warszawskiem wyłącza się miejscowości:

I. Całą dzielnicę Piastowską obejmującą tereny budowlane o nazwie hipotecznej „Parcelacja folwarku Sabinów" i tereny budowlane o nazwie hipotecznej „Kolonja robotnicza P. K. P.", 90-lecie ustanowienia Gminy Piastów zamkniętą ulicami:
a) od zachodu ulicą Żytnią;
b) od południa drogą grójecką, zwaną ulicą Królewską;
c) od wschodu rowem granicznym rozdzielającym tereny budowlane o nazwie „Kolonja robotnicza P. K. P." od parcelacji o nazwie hipotecznej „Reguły Malichy lit. A i B" należącej do gminy Piastów;
d) od północy Aleją Piastowską, ul. Dworcową i torem kolei państwowej Warszawa-Kraków;
II. Część dzielnicy Pohulanka zamkniętą ulicami:
a) od południa ulicą Piastową zwaną Pustą;
b) od zachodu ulicą Graniczną;
c) od północy ulicą Bohaterów Wolności;
d) od wschodu miedzą prowadzącą od ulicy Bohaterów Wolności do szosy Wolskiej między posesjami o nazwie hipotecznej „Willa Słoneczna Nr. 3" i „Władysławów działki Nr. 6, 12, 18", od strony wewnętrznej, a posesją zapisaną w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 1 wsi Bąki gminy Ożarów i w księdze wieczystej hipoteki wsi Bąki pod Nr. 47 od strony zewnętrznej, następnie szosą do ulicy Placowej zwanej Pustą;

- i włącza się je do gminy wiejskiej Piastów w tymże powiecie i województwie.

W powyższy sposób wytknięta granica między miastem Pruszkowem a gminą wiejską Piastów jest następująca: Poczynając od punktu, w którym rów graniczny rozdzielający tereny budowlane o nazwie „Kolonja robotnicza P. K. P." od parcelacji o nazwie hipotecznej „Reguły Malichy lit. A i B", wpada do rowu przydrożnego drogi grójeckiej zwanej ulicą Królewską, granica biegnie osią ulicy Królewskiej ze wschodu na zachód aż do ulicy Żytniej, poczem skręca pod kątem prostym na północ i biegnie osią ulicy Żytniej aż do toru kolei Warszawa- Kraków, nawprost ulicy Żytniej i Cichej zwanej Wolską granica przekracza tor kolejowy wpoprzek i biegnie osią ulicy Cichej zwanej Wolską w kierunku północno-zachodnim do szosy Wolskiej. Następnie biegnie szosą Wolską do ulicy Placowej, wchodzi w ulicę Placową zwaną Pustą i biegnie osią tej ulicy na zachód do ulicy Granicznej, poczem skręca pod kątem prostym na północ i biegnie osią ulicy Granicznej do ulicy Bohaterów Wolności, stanowiącej granicę gminy Piastów.

Dalsze granice tak miasta Pruszkowa, jak i gminy wiejskiej Piastów biegną dotychczasowemi szlakami i pozostają bez zmiany."

Muzeum Miasta Piastowa PAM

Daniel Dalecki

Dyrektor Piastowskiego Archiwum Miejskiego

Akcja bojowa „Kutschera”

1 lutego 1944 roku o godz. 9.08 został zastrzelony w Warszawie gen. SS i policji Franz Kutschera. Brawurowa akcja żołnierzy oddziału specjalnego „Pegaz” Kedywu Armii Krajowej trwała niespełna dwie minuty i przyniosła zamierzony efekt – śmierć krwawego „kata Warszawy” odpowiedzialnego za terror i mordowanie w ulicznych egzekucjach mieszkańców okupowanej stolicy Polski i tzw. dystryktu warszawskiego. Niestety cena skutecznej akcji była bardzo wysoka – śmierć poniosło czterech jej uczestników. Kilka godzin po stoczonej walce Zbigniew Gęsicki „Juno” i Kazimierz Sott „Sokół”, po odwiezieniu dwóch ciężko rannych w akcji kolegów do Szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, w drodze powrotnej wpadli w niemiecką blokadę na Moście Kierbedzia i po krótkiej walce skoczyli do Wisły, gdzie dosięgły ich kule wroga. Obaj ratowani przez „Juno” i „Sokoła” ranni żołnierze Pegaza umarli kilka dni później. Dowódca akcji, Bronisław Pietraszewicz „Lot” zmarł 4 lutego, a Marian Sanger „Cichy” 6 lutego. W akcji na Kutscherę uczestniczyli ponadto: Stanisław Huskowski „Ali”, Zdzisław Poradzki „Kruszynka”, Michał Issajewicz „Miś”, Henryk Humięcki „Olbrzym”, Bronisław Hellwig „Bruno”, Maria Stypułkowska-Chojecka „Kama”, Elżbieta Dziębowska „Dewajtis”, Anna Szarzyńska-Rewska „Hanka”.

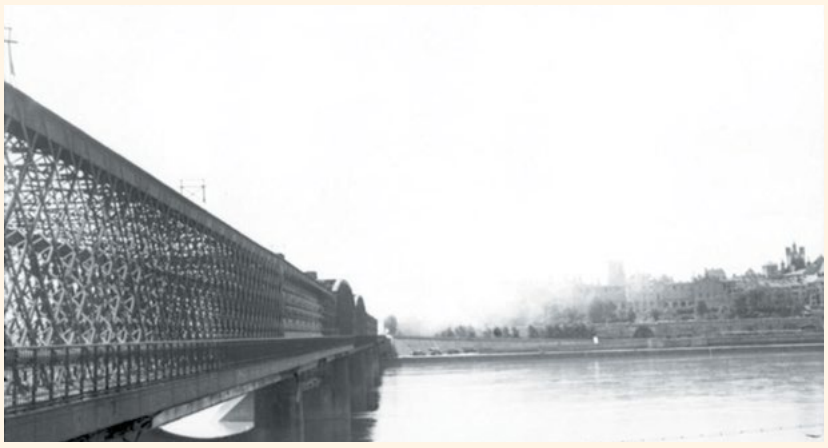

Bliskopolski.pl

Polskie Radio 24 z okazji 75. rocznicy akcji na Kutscherę przygotowało ciekawą publikację z infografikami, które zamieszczamy obok, przypominającymi szczegóły tego wydarzenia. W opracowaniu pt. „Akcja Kutschera. 75. rocznica wyroku na „kata Warszawy” przytoczono także fragment wspomnień jednego z głównych bohaterów akcji z 1 lutego 1944 roku.

- Ja prowadziłem samochód, który zatrzymał wóz Kutschery - wspominał w audycji Michał Issajewicz. - Lot dał sygnał, powtórzyła go jeszcze jedna z łączniczek, ps. Hanka. Ruszyłem, w tym samym momencie podbiegł do samochodu Kutschery Lot. Całość trwała bardzo krótko. Lot został od razu postrzelony. Jako drugi wszedł do akcji Kruszynka. Osłaniał mnie. Doszedłem do Kutschery i ostatnie strzały oddałem w głowę. Musieliśmy mieć pewność, że zginął - wspominał Michał Issajewicz, ps. Miś. (https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/773194,Akcja-Kutschera-75-rocznica-wyroku-na-kata-Warszawy-INFOGRAFIKA). Wspomniana w artykule audycja radiowa Jerzego Swalskiego pt. „Pamięć po latach. Wspomnienia uczestników zamachu na Franza Kutscherę” została wyemitowana 26 stycznia1995 i jest dostępna pod podanym wyżej adresem.

Akcja Kutschera - Polskie Radio/Bartłomiej Makowski (red.) / Łukasz Haponiuk (graf.)

Franz Kutschera objął swoją funkcję w Warszawie 25 września 1943 roku i niemal natychmiast rozpoczął stosowanie terroru na niespotykaną dotąd skalę. Tak komentował sytuację w okupowanej stolicy naczelny dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „Bór":

- Nasze akcje odwetowe w tym czasie zaczynały szarpać nerwami niemieckich urzędników i aparat okupacyjny zdradzał objawy strachu w zetknięciu z ludźmi podziemia.

Kutschera otrzymał tedy ściśle określone zadanie: za wszelką cenę zdławić polski opór. Innymi słowy – miał utopić Warszawę w morzu krwi (T.Komorowski , „Podziemna armia").

Tę wypowiedź gen. Komorowskiego przytacza w artykule o F. Kutscherze Anna Zechenter. Dokonuje też w nim bilansu, przerażającej w swojej skali, działalności niemieckiego zbrodniarza.

Jak podaje autorka w ciągu zaledwie trzech i pół miesiąca – od połowy października 1943 do do końca stycznia 1944 r. – zamordowano ok. 5 tys. Polaków. Co najmniej 1,2 tys. z nich stracono na ulicach salwami karabinów maszynowych lub na szubienicach. Ofiarami byli przypadkowi ludzie pojmani w obławach, a także osoby związane z podziemiem – te ostatnie ginęły jako „więźniowie polityczni" , pozbawiane życia potajemnie, najczęściej w ruinach getta. Niemcy spodziewali sę, ze zastraszą Warszawę, a zarazem wywołają falę niechęci do podziemia – wszak represje spadały na ludność w odwecie za jego działalność (...) Niemcy rzucili przeciwko miastu niezłomnemu wszystkie siły. Nikt, kto wychodził z domu, nie był pewien, czy do niego wróci. Bywało, że dziennie aresztowano po dwieście osób. Terrorem objęto także wiele miejscowości dystryktu warszawskiego. Pojmanych traktowano jako zakładników. (A. Zechenter, „Franz Kutschera", Biuletyn IPN, nr 9 (166) wrzesień 2019, str. 138-139). W tej sytuacji zapadł wyrok śmierci na Kutscherę. Decyzja zapadła już w listopadzie 1943 roku. Nie była łatwa, bo dowództwo AK liczyło się z konsekwencjami w postaci krwawych represji. Ale nie było innego wyjścia. Odpowiedź terrorem na terror była, moim zdaniem, jedynie skutecznym sposobem (...) nie wątpiłem, że na dalszą metę śmierć Kutschery ocali życie wielu ludziom i przyczyni się do zahamowania niemieckiej furii terroru, pomimo wielkiej ceny, jaką bezpośrednio zapłacimy (...) Zdawałem sobie sprawę, że jeśli społeczeństwo załamie się pod tym naciskiem, jeśli Kutschera dojdzie do przekonania, że jego sposoby są skuteczne, to nic go już nie powstrzyma od stałego zwiększania terroru" – wyjaśniał „Bór. (str. 140). W odwecie za śmierć Kutschery Niemcy rozstrzelali nazajutrz 200 zakładników w dwóch egzekucjach: w Alejach Ujazdowskich nieopodal mieszkania generała i miejsca akcji oraz w ruinach getta. W tej drugiej egzekucji zginęła mieszkanka Piastowa, więziona od sierpnia 1943 roku na Pawiaku łączniczka AK i radiotelegrafistka, Halina Pipiórska „Sowa".

Anna Zechenter kończy swój artykuł stwierdzeniem, że cel akcji na Kutscherę został osiągnięty: w połowie lutego 1944 roku skończyły się uliczne egzekucje w Warszawie. Strzały, które zabiły dowódcę SS i policji, ugodziły nie tylko jego. „Sprawa Kutschery rozłożyła Niemców w Generalnej Guberni psychicznie i nerwowo – pisała Żukowska – Wydawało się im, że polski ruch oporu jest wszędzie. Miałam w ręku szczegółowe instrukcje, jak się mają Niemcy poruszać, gdzie i jak trzymać broń, jak ustawiać samochody służbowe". I dodawała: „zamach na Kutscherę był punktem, po którym strach Niemców doszedł do zenitu". (str. 143). Cytowana w zakończeniu artykułu Teodora Żukowska „Milena" to osoba, która wydatnie przyczyniła się do przygotowania akcji na Kutscherę. Z racji zatrudnienia na eksponowanym stanowisku w niemieckiej administracji okupowanej Warszawy (była urzędniczką gubernatora dystryktu warszawskiego) miała dostęp do ważnych dla polskiego podziemia informacji. To ona, pracując dla wywiadu AK. pomogła szefowi informacji Pegaza zidentyfikować Kutscherę, jego adres, markę i numer

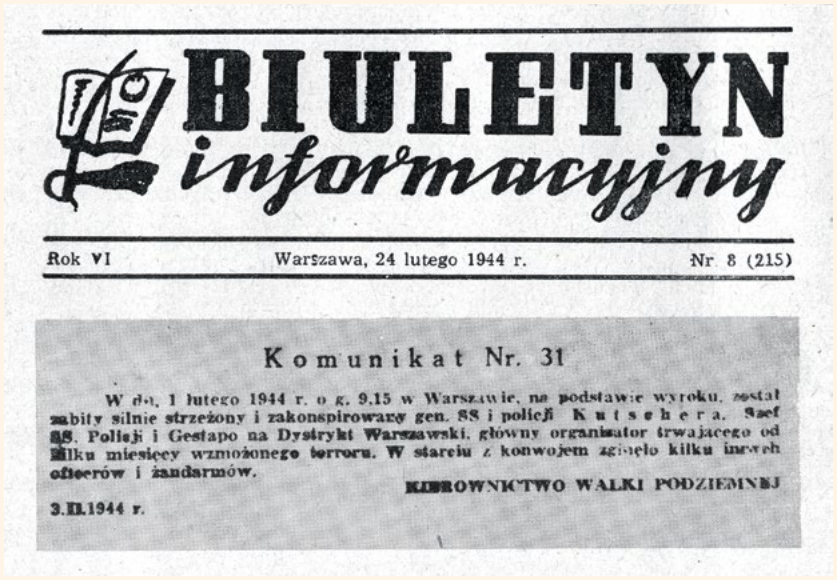

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 24 lutego 1944 r. | Nr 8 (215)

Komunikat Nr. 31

W dn. 1 lutego 1944 r. o g. 9.15 w Warszawie, na podstawie wyroku, został zabity silnie strzeżony i zakonspirowany gen. SS i policji Kutschera. Szef SS, Policji i Gestapo na Dystrykt Warszawski, główny organizator trwającego od kilku miesięcy wzmożonego terroru. W starciu z konwojem zginęło kilku innych oficerów i żandarmów.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

3.II.1944 r.

W imieniu Polski Walczącej | Zamach na Kutscherę | Instytut Pamięci Narodowej

rejestracyjny samochodu, którym wszędzie się poruszał. Dzięki tym informacjom przygotowanie akcji na Kutscherę przebiegło stosunkowo szybko i sprawnie. Swoje fascynujące wspomnienia wojenne opisała w książce „Na skraju dwóch światów".

Park im. Marii Stypułkowskiej-Chojeckiej ps „Kama"

Piastów pamięta o bohaterach akcji

W akcji bojowej na Kutscherę zginął wspomniany już Zbigniew Gęsicki „Juno", mieszkający przed wojną w Piastowie. Pamięć o nim zawsze była i pozostanie żywa wśród mieszkańców naszego miasta, które ma ulicę jego imienia. Osobę bohaterskiego żołnierza oddziału Pegaz upamiętnia tablica wmurowana w ścianę narożnego domu przy ulicach Dworcowej i Z.Gęsickiego. Imię bohatera nosi też Szkoła Podstawowa nr 5 przy ul. K. Pułaskiego. W obu tych miejscach, corocznie 1 lutego odbywają się uroczystości rocznicowe. Przez wiele lat brała w nich aktywny udział mjr Maria Stypułkowska-Chojecka „Kama", uczestniczka akcji 1 lutego 1944 roku. To ona dała sygnał do jej rozpoczęcia sygnalizując wyjazd samochodu z Kutscherą z domu przy Al. Róż 2, w którym mieszkał. Maria Stypułkowska-Chojecka uczestniczyła w wielu akcjach bojowych Pegaza i kolejnych, już batalionu Parasol. Walczyła w Powstaniu Warszawskim. W roku 2007, 6 lutego, została uchwałą Rady Miejskiej w Piastowie wyróżniona tytułem Honorowego Obywatela Miasta Piastowa. Imieniem Marii Stypułkowskiej-Chojeckiej „Kamy" nazwany został piastowski park przy Al. Krakowskiej. Po 76 latach, które mijają od akcji bojowej Kutschera, nie żyje już żaden jej uczestnik. Cztery lata temu zmarły ostatnie dwie osoby, łączniczki „Kama" i „Dewajtis". Maria Stypułkowska-Chojecka 5 lutego, a Elżbieta Dziębowska 4 kwietnia 2016 roku.

Cześć, chwała i wdzięczna pamięć bohaterom walki o wolną Polskę! ■

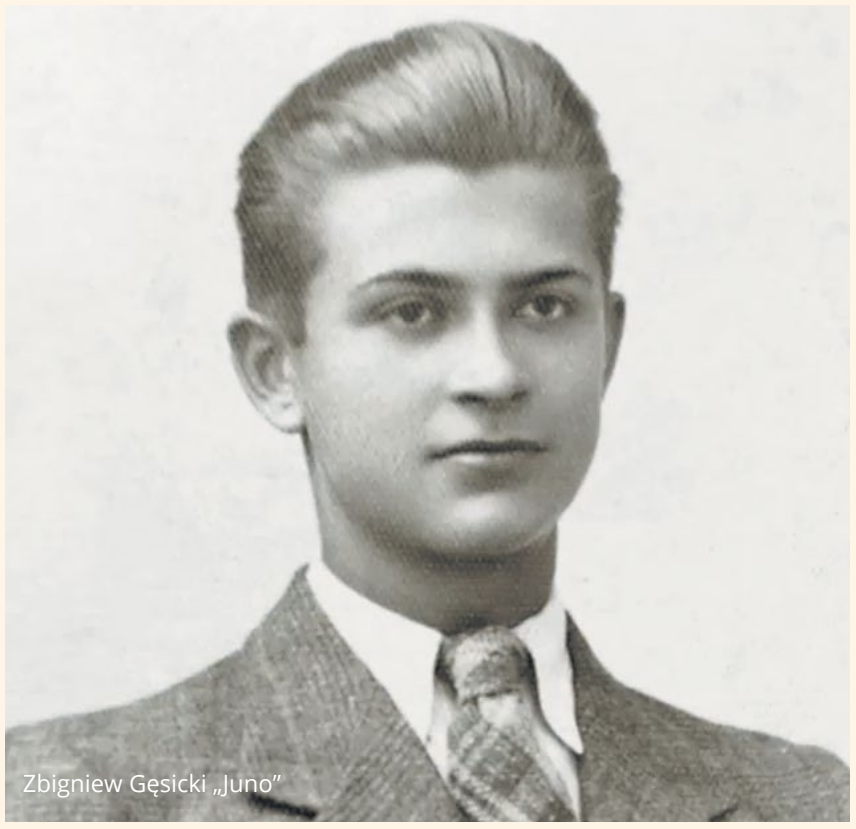
Zbigniew Gęsicki „Juno"

Następny odcinek już wkrótce
Zbierz całą kolekcję!

Zapraszamy do aktywnego współtworzenia naszego dodatku. Chętnie przyjmiemy wszelkie ciekawe fotografie i opowieści związane z historią naszego miasta (prosimy o kontakt: **tel. 22 753 62 80, redakcja@czaspiastowa.pl, facebook.com/czaspiastowa**)

Redakcja dziękuje Piastowskiemu Archiwum Miejskiemu za udostępnienie zdjęć oraz pomoc merytoryczną przy opracowaniu wydania dodatku.

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

zdrowie

Czy badać się w styczniu?

Realizację noworocznych postanowień i planów co do zmiany nawyków warto zacząć od gruntownego przeglądu organizmu. Dlaczego właśnie teraz? Okazuje się, że realizacja postanowień noworocznych kończy się fiaskiem, a koniec stycznia to czas gdy zapominamy o większości z nich. Stąd styczeń to dobry czas na okazanie troski naszemu zdrowiu. Zdaniem ekspertów, wystarczy wykonać pięć prostych badań, które mogą ocenić nasz stan, a większość z nich, nawet zapobiec zagrożeniu życia.

fot. Shutterstock

Badania profilaktyczne to badania bezpłatne, które powinny być przeprowadzane w miarę często, nawet raz w roku, gdy istnieje takie wskazanie. Podstawowe badanie krwi i moczu, a także badanie poziomu cukru we krwi to badania diagnostyczne zlecane przez lekarza pierwszego kontaktu. Badania ogólne są elementem profilaktyki zdrowotnej, czyli zapobiegania rozwojowi wielu chorób, a także wykrywania ryzyka zachorowania. Są wykonywane w celu rozpoznania często występujących chorób lub właśnie oceny stanu ogólnego.

Pełna morfologia z poziomem glukozy

Morfologia krwi to badanie pozwalające na analizę składników krwi obwodowej człowieka, dające pełen obraz ogólnego stanu organizmu. Morfologia polega na ocenie ilościowej i jakościowej poszczególnych składników krwi odpowiadających za funkcjonowanie całego organizmu. Na podstawie oceny poszczególnych elementów krwi można stwierdzić, czy w organizmie nie rozwija się infekcja, stan zapalny czy inne procesy chorobowe. Badanie obejmuje ocenę krwinek czerwonych (erytrocytów), krwinek białych (leukocytów) i krwinek płytkowych w próbce krwi. Ocenie podlega także hematokryt, czyli udział procentowy elementów upostaciowionych w masie ogólnej krwi, a także stężenie hemoglobiny. Należy ją wykonać na czczo, dzień wcześniej można zjeść małą, lekkostrawną kolację. Przed pobraniem krwi warto wypić kilka łyków przegotowanej wody. W badaniu krwi ocenie podlegają krwinki białe i czerwone oraz płytki krwi. Morfologia ma szczególne znaczenie w diagnostyce takich schorzeń jak anemia, niedobór odporności, stany zapalne oraz infekcje. Badanie stężenia glukozy, która jest podstawowym związkiem energetycznym, niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania organizmu, należy do grupy badań profilaktycznych szczególnie wśród osób, u których ryzyko zachorowania na cukrzycę jest zwiększone: na przykład osób otyłych lub pochodzących z rodzin, w których chorowało się na cukrzycę. Wskazaniem do badania są także objawy ciągłego zmęczenia, osłabienia, nawracające infekcje i ogólne złe samopoczucie, a także silne uczucie głodu, niepokój i przyspieszenie rytmu serca.

Badanie moczu

Ogólne badanie moczu to, zaraz po morfologii, najczęściej zlecane pacjentom badanie. Nic dziwnego, jest bardzo tanie, a może sporo powiedzieć o ogólnym stanie organizmu. Badanie moczu umożliwia rozpoznanie wielu chorób i nieprawidłowości w funkcjonowaniu organizmu. Wskazaniem do badania są schorzenia nerek, dróg moczowych, choroby układowe, cukrzyca, nadciśnienie, otyłość. Badanie moczu wchodzi także w zakres badań podstawowych. W badaniu próbki moczu ocenia się odczyn (pH) — odczyn zasadowy może występować na przykład w zakażeniach układu moczowego wywołanych niektórymi bakteriami — a także barwę, gęstość względną (ciężar właściwy) oraz obecność: białka, cukru barwników żółciowych i ciał ketonowych, które nie występują w prawidłowym moczu. Ocenie podlega także poziom krwinek białych i czerwonych, a także wałeczków, kryształów i bakterii (szczegółowe oznaczenie bakterii w moczu wymaga wykonania posiewu). Pozwala zdiagnozować choroby nerek, układu moczowego, wątroby, cukrzycę, żółtaczkę oraz choroby trzustki. Przed wykonaniem badania nie należy spożywać alkoholu, większych ilości kawy oraz herbaty i… żuć gumy. Żucie gumy powoduje obkurczanie pęcherzyka żółciowego, zwiększa ilość gazów i wydzielanie soków żołądkowych. Niewskazane jest również spożywanie przed badaniem jagód, buraków i większych ilości marchewki – mogą spowodować zmianę zabarwienia moczu.

Badanie tarczycy

W ostatnich latach obserwujemy coraz większą zapadalność na choroby tarczycy, wielu lekarzy mówi wręcz o poważnym problemie społecznym, z którym, póki co, nie umiemy sobie poradzić. Niedoczynność oraz nadczynność tarczycy, guzki oraz nowotwory przez lata nie dają żadnych objawów – profilaktyka i szybka diagnostyka ma więc w ich przypadku szczególne znaczenie. Pierwszym krokiem do zdiagnozowania chorób tarczycy jest wykonanie badania TSH – kobiety powinny wykonywać je raz w roku. TSH to badanie z krwi, do którego przystępujemy na czczo, wynik otrzymujemy najczęściej już po 24 godzinach. Pacjentkom, u których podejrzewa się choroby tarczycy często zleca się również badanie FT3 i FT4 (tzw. wolne hormony tarczycy) oraz przeciwciała tarczycowe anty-TPO, anty-TPG, a w poważniejszych przypadkach USG tarczycy, a nawet biopsję.

Cytologia i USG piersi

Cytologia to badanie, które pozwala rozpoznać nowotwór szyjki macicy – chorobę, na którą umiera w Polsce 1,5 tysiąca kobiet rocznie! To skuteczne, bezbolesne i całkowicie bezpieczne badanie, które pozwala wykryć stany przed nowotworowe i nowotworowe w momencie, kiedy nie dają jeszcze objawów. Na cytologię najlepiej zgłosić się nie wcześniej, niż cztery dni od ostatniej miesiączki i nie później, niż cztery dni przed rozpoczęciem kolejnej. Każda kobieta, która skończyła trzydziestkę, raz w roku powinna również wykonać USG piersi. To nieinwazyjna metoda z użyciem fal ultradźwiękowych, pozwalająca wykryć pierwsze zmiany chorobowe piersi. Badanie najlepiej wykonać w pierwszej połowie cyklu, po tym okresie pojawia się zjawisko „zatrzymywania wody" w tkankach, co może zafałszować wyniki.

Przegląd stomatologiczny

Regularne wizyty u dentysty to podstawa zdrowego uzębienia. Taki przegląd powinnyśmy fundować sobie co najmniej raz w roku. Warto pamiętać, że wczesne wykrycie ubytków pozwala uniknąć bolesnego, długiego i często drogiego leczenia. Podczas przeglądu stomatologicznego dentysta nie podejmuje zazwyczaj żadnych działań – przeprowadza wywiad, sprawdza stan uzębienia, a jeśli zajdzie taka potrzeba, wykonuje zdjęcie RTG. Przed przeglądem zadbaj o higienę jamy ustnej i miej przy sobie szczoteczkę i pastę do zębów. Nieleczone zęby mogą być źródłem poważnych problemów zdrowotnych. Bóle zatok, powracająca angina, choroby trzustki, serca, a nawet cukrzyca – choć trudno w to uwierzyć, za te choroby często odpowiada… zepsuty ząb.

Oceniając przejawy troski o własne zdrowie, możemy zauważyć, że wiele osób, zwłaszcza młodych, nie przywiązuje znaczenia do diety, ćwiczeń czy regularnie wykonywanych badań kontrolnych. Wielu pacjentów jest również przekonanych, że dopiero silny ból jest powodem, dla którego warto rozważyć wizytę u lekarza. Jak dowodzą badania, systematyczne kontrole lekarskie, jak również przestrzeganie kilku podstawowych zasad zdrowego stylu życia, pomagają uniknąć wielu poważanych chorób lub zdiagnozować je na etapie na tyle wczesnym, by, w wielu przypadkach, pozwolić na całkowite wyleczenie. Wiele powszechnych chorób cywilizacyjnych długo nie daje widocznych objawów. Można się przed nimi zabezpieczyć jedynie poprzez profilaktykę. Warto o tym pomyśleć i wykonać badania, bo wysiłek i czas na nie poświęcony oraz zwracanie uwagi na sposób życia mogą pozwolić nam cieszyć się zdrowiem i pełną sprawnością aż do późnej starości.

dr n. med. Mateusz Kuczabski
Dyrektor SPZOZ Piastun

reklama

ogłoszenia / komunikaty

reklama

Informacja

O MOŻLIWOŚCI POZYSKANIA ŚRODKÓW FINANSOWYCH NA USUNIĘCIE AZBESTU

Od 1998 roku w Polsce obowiązuje całkowity zakaz produkcji i stosowania azbestu a usuwanie go z dachów jest obecnie wymagane przez prawo. Zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej do roku 2032 musi on być usunięty i zutylizowany z miejsc, w których nadal występuje. Ponieważ obowiązek usunięcia szkodliwych materiałów spoczywa na właścicielach budynków, samorząd Miasta Piastowa oferuje pomoc w unieszkodliwieniu odpadów azbestowych.

Na mocy uchwały Rady Miejskiej w sprawie udzielania dotacji celowej ze środków budżetu Miasta Piastowa, na usuwanie i utylizację odpadów niebezpiecznych zawierających azbest, pochodzących z budynków mieszkalnych i gospodarczych na terenie naszego miasta, otwarty został ponowny nabór wniosków na dofinansowanie usuwania wyrobów zawierających azbest.

Wnioski oraz dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta (ul. 11 listopada 8: klatka B pok. 4), telefonicznie 22 770 52 43 lub za pomocą poczty elektronicznej: dbanasiewicz@piastow.pl

Warunki otrzymania dofinansowania:

- Poprawne złożenie wniosku do skorzystania z dofinansowania zgodnie z obowiązującym w mieście regulaminem.
- Wniosek musi być podpisany przez właścicieli, którzy są ujawnieni w księdze wieczystej
- Do wniosku musi być dołączony aktualny dokument stwierdzający własność np. akt notarialny, wypis z księgi wieczystej itp.
- Wypełniony wniosek należy złożyć w kancelarii Urzędu Miasta (ul. 11 listopada 2)

Dominik Banasiewicz

reklama

ogłoszenie zamówione

Ogłoszenia drobne

PRACA

Zatrudnię fryzjerkę do nowego salonu w centrum handlowym (Kaufland) w Piastowie przy ul. Warszawskiej. Warunki dobre. Godz. pracy do uzgodnienia. 608 223 045

Praca Duchnice!
Pilnie zatrudnimy osobę do prac porządkowych na terenie wewnętrznym. Praca pn-pt, od godziny 17:00 (ok. 4 h dziennie). Kontakt: 533 353 199

USŁUGI

Napędy, domofony, automatyka. tel. 600 46 99 99

Projektowanie stron WWW - kompleksowo; od projektu graficznego po zakodowanie i umieszczenie na serwerze. Na hasło CZAS PIASTOWA 25% RABATU!!! tel: 601 730 670

remonty, wykończenia; tel. 664 151 405

Trener Personalny z wieloletnim doświadczeniem, Piastów, tel: 511 201 869

Czytasz to? **Inni też przeczytają.**
W tej rubryce jest miejsce na Twoje ogłoszenie!

do 50 znaków - **BEZPŁATNIE!**

skontaktuj się z nami:
reklama@czaspiastowa.pl, tel. 22 753 62 80

Repertuar kina Baśń

Urwis USA b/o dubbing	31.01.2020- 01.02.2020 r.	17:00	88 min.
Psy III. W imię zasad PL l.15+	31.01.2020- 01.02.2020 r.	19:00	130 min.
Jumanji. Następny poziom USA l.12+	07-09.02.2020 r.	17:00	123 min.
Mayday PL l.15+	07-09.02.2020 r.	19:30	117 min.

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

ogłoszenia

Apel do mieszkańców

Tragiczna sytuacja polskiego krwiodawstwa - brakuje krwi i jej dawców.

fot. Marek Tompalski (zbiory własne)

Każdy człowiek, chcący ratować ludzkie życie, może być pewien ogromnej satysfakcji już od początku wybranej drogi. Stając się dawcą krwi, uzmysławia sobie, jak bardzo jego krew jest bezcenna dla drugiego, pragnącego żyć człowieka. Dawcy krwi mają świadomość, że gdyby nagle zaprzestali oddawania krwi to skutki takiej decyzji, w sytuacji deficytu krwi, byłyby katastrofalne .

Nawet najnowocześniejsze i najbardziej skomplikowane zabiegi operacyjne nie byłyby możliwe gdyby zdrowi, młodzi ludzie, mogący oddawać krew, tej krwi nie oddawali. Wszystkie te zabiegi nie byłyby możliwe do wykonania, ludzie musieliby zwyczajnie umierać.

Obecnie w Polsce sytuacja jest dramatyczna. W szpitalach ludzie ciężko chorujący nieustannie oczekują na krew. Dawców niestety wciąż brakuje. Pomimo imponujących osiągnięć nowoczesnej medycyny, nie udało się wyprodukować sztucznej krwi, życiodajnego leku który ratuje ludzkie życie i zdrowie.

Możemy zapobiec tragediom

Osoby mające wątpliwości czy warto oddawać krew na co dzień nie widzą dramatu, cierpień i zgonów ludzi młodych. Nie ogarniają osobistych dramatów i rodzinnych tragedii.

Aby przekonać się o skali cierpienia ciężko chorych, trzeba byłoby nam, zdrowym ludziom, odwiedzić oddziały onkologiczne w szpitalach, następnie stacjonarne hospicja, itp. Tam dopiero naocznie widać dramat i płacz, ludzi pragnących naszej krwi, oczekujących z nadzieją na nas dawców.

Rodzi się pytanie: czy można odwrócić się od ludzi potrzebujących krwi, którym grozi śmiertelne niebezpieczeństwo w wyniku choroby lub wypadku? Śpieszmy z naszą krwią. Świadomość że uratowaliśmy komuś życie jest bowiem cudownym przeżyciem.

Oddając krew nic nam nie grozi

Jako Dawca krwi, który od 29 lat regularnie oddaje krew, po dzień dzisiejszy ratując ludzkie życie, zwracam się z apelem do wszystkich młodych, pełnoletnich ludzi, prosząc by uświadomili sobie ogrom tragedii i dramat deficytu krwi. Brakuje nas, honorowych dawców krwi, dlatego proszę o dobrą wolę, o podjęcie osobistej, przemyślanej decyzji chęci oddawania krwi. W ten sposób można ratować życie biednym bezbronnym dzieciom oraz pozostałym ludziom walczących o życie.

Szanowny Czytelniku, nie bój się oddawać krew. Nic Ci z tego powodu nie grozi. Organizm człowieka oddającego krew nie jest na nic narażony, jego krew jest uzupełniana. Ludzki organizm regeneruje ubytek pobranej krwi. Dlatego dawca jest zdolny do regularnego oddawania krwi, nic nie tracąc na swoim zdrowiu.

Po każdym pobraniu wystarczy odczekać dwa miesiące, by ponownie móc oddawać krew - tak zwaną pełną krew, czyli 450 ml. Tylko osoba nie mająca przeciwwskazań zdrowotnych może zostać zakwalifikowana jako dawca krwi. Wystarczy zwyczajnie zacząć oddawać krew by się przekonać, że niepotrzebnie się baliśmy.

Przed oddaniem krwi trzeba dzień wcześniej nawodnić organizm, wypić do 2 l napoju, a tego samego dnia przed oddaniem krwi być po lekkim posiłku (oraz wcześniej wypić do 1 l napoju).

Nie bądźmy obojętni

Bardzo proszę wszystkich chcących zostać dawcami krwi, aby zgłaszali się masowo do jej oddawania. Szanowni, młodzi ludzie i inni ludzie dobrej woli, rozumiejący jak bardzo kruche jest życie, pomóżmy w pozyskaniu krwi, podzielmy się naszym darem życia. Nie pozwólmy by inni ludzie umierali, nie odwracajmy się od cierpiących dzieci i tych wszystkich, którym potrzebna jest nasza krew. Każdy człowiek, który waha się czy jest sens oddać krew by spieszyć ratować ludzkie życie, mając świadomość że samemu mamy jedno życie, powinien po ludzku zadać sobie podstawowe pytanie. Co bym zrobił, gdyby tej krwi potrzebował ktoś z moich najbliższych, a jedynym ratunkiem było znaleźć nowego dawcę, który zgodził by się, oddać swoją krew, a wówczas sam spotkałbym się z taką samą obojętnością, jaką dziś wykazuję ja wobec sensu oddawania krwi, dla drugiego, pragnącego żyć człowieka?

Krew jest jak złoto

Szanowni Państwo, odpowiedź jest tylko jedna. Jako ludzie, bez względu na wiek, mamy tylko jedno życie. Korzystając z własnego zdrowia, podzielmy się naszą krwią. Tym samym pokażmy, że życie innych ludzi jest równie bezcenne jak nasze własne. Dzielmy się naszą krwią, by dzięki nam inni mogli żyć i byli szczęśliwi powracając do swoich najbliższych. Pamiętajmy, krew jest złotem tej ziemi, a miłość i szacunek jest bardzo wysoką wartością ludzką. Dlatego życzę wszystkim dawcom zdrowia i sukcesów w ratowaniu ludzkiego życia. Niech wszystkim czytającym ten artykuł będzie dane być zdrowym, czego serdecznie życzę.

Marek Tompalski

Honorowy Dawca Krwi
Zasłużony dla Zdrowia Narodu

reklama

SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ
INSTYTUT INŻYNIERII MATERIAŁÓW POLIMEROWYCH I BARWNIKÓW
ul. M. Skłodowskiej – Curie 55, 87-100 TORUŃ
tel. 56/650 84 22, fax: 56/650-03-33

Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników
poszukuje kandydata na stanowisko:

Pracownik techniczny - wulkanizator

Miejsce pracy: Piastów ul. Harcerska 39

Wymagania:

- doświadczenie na podobnym stanowisku
- wykształcenie zasadnicze
- zaangażowanie i sumienność w wykonywaniu powierzonych zadań
- dobra organizacja pracy własnej oraz umiejętność pracy w zespole

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- benefity pozapłacowe (ZFŚS)
- pracę w atmosferze sprzyjającej rozwojowi
- atrakcyjne wynagrodzenie
- pracę od poniedziałku do piątku.

Aplikacje (CV) należy przesyłać na adres: Łukasiewicz – Instytut IMPiB, ul. M. Skłodowskiej-Curie 55 87-100 Toruń lub e-mail sekretariat@impib.pl w tytule wpisując „rekrutacja pracownik techniczny - wulkanizator" do 07.02.2020 r.

Prosimy o umieszczenie w dokumentach aplikacyjnych jednej poniższej klauzuli:

* Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji niniejszego procesu rekrutacji prowadzonej przez Sieć Badawczą Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników

**Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb zarówno tej rekrutacji jak również jakiejkolwiek innej prowadzonej przez Sieć Badawczą Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników

Informujemy, że administratorem danych jest Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników, ul. M. Skłodowskiej-Curie 55, 87-100 Toruń. Dane zbierane są dla potrzeb rekrutacji na wskazane stanowisko. Ma Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest obowiązkowe. Podanie dodatkowych danych osobowych jest dobrowolne.

Jednocześnie uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami

DYREKTOR
dr Mariusz Maślanka

reklama

SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ
INSTYTUT INŻYNIERII MATERIAŁÓW POLIMEROWYCH I BARWNIKÓW
ul. M. Skłodowskiej – Curie 55, 87-100 TORUŃ

Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników
poszukuje kandydatów na stanowisko:

Pracownik obsługi ds. porządkowych (sprzątaczka)

Miejsce pracy: Piastów ul. Harcerska 39

Do głównych obowiązków osoby zatrudnionej będzie należeć:

- utrzymywanie stanu czystości na terenie Instytutu
- sprzątanie powierzchni biurowych, socjalnych i sanitarnych znajdujących się w obiekcie
- dbałość o ogólny wygląd pomieszczeń
- wykonywanie innych prac gospodarczych wynikających z bieżących potrzeb

Od kandydata oczekujemy:

- dokładności, staranności
- sumienności w powierzone zadania
- dobrej organizacji i samodzielności w wykonywaniu działań
- kultury osobistej

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- benefity pozapłacowe (ZFŚS, ubezpieczenie grupowe PZU)
- pracę w atmosferze sprzyjającej rozwojowi
- atrakcyjne wynagrodzenie
- pracę w systemie jednozmianowym od poniedziałku do piątku

Aplikacje należy przesyłać na adres: sekretariat@impib.pl w tytule wpisując „rekrutacja pracownik obsługi ds. porządkowych" do 30.01.2020 r.

Prosimy o umieszczenie w dokumentach aplikacyjnych poniższej klauzuli:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych, zawartych w przesłanych przeze mnie dokumentach, niezbędnych dla realizacji procesu rekrutacji prowadzonego obecnie przez Instytut Sieci działający pod nazwą Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników, ul. M. Skłodowskiej-Curie 55, 87-100 Toruń, zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz. U. z 2018 r., poz. 1000 z późn. zm.) oraz zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO)".
Jednocześnie wyrażam zgodę na przetwarzanie przez ogłoszeniodawcę moich danych osobowych na potrzeby przyszłych rekrutacji.
Informujemy, że administratorem danych jest Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników, ul. M. Skłodowskiej-Curie 55, 87-100 Toruń. Dane zbierane są dla potrzeb rekrutacji na wskazane stanowisko. Ma Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest obowiązkowe. Podanie dodatkowych danych osobowych jest dobrowolne.
Jednocześnie uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

DYREKTOR
dr Mariusz Maślanka

przyroda

Egzotyczni goście w naszych domach

Zawładnęły naszymi sercami. Stały się zielonym elementem wystroju wielu domów. Zawsze są wspaniałym prezentem imieninowym, a panny młode nie wyobrażają sobie bez nich bukietów. To rośliny z rodziny storczykowatych, potocznie nazywane orchideami.

fot. Shutterstock

Wyglądają pięknie a ich pielęgnacja jest stosunkowo łatwa. Najbardziej popularne w uprawie doniczkowej są storczyki z rodzajów falenopsis, cymbidium, dendrobium, miltonia. Oprócz zalet estetycznych, nieliczni przedstawiciele rodziny mają też znaczenie użytkowe. Należy tu wymienić wanilię płaskolistną, która jest nam doskonale znana ze swoich aromatycznych lasek.

Większość storczyków jest roślinami wieloletnimi, rosnącymi jako epifity na drzewach, głównie w strefie międzyzwrotnikowej. Epifity to rośliny, które rosną na innej roślinie, ale nie pasożytują. Używają innej rośliny do podpory, ale odżywiają się samodzielnie. Takim przykładem jest wspomniana wcześniej wanilia. Inne gatunki storczyków rosną na skałach, a jeszcze inne gatunki strefy umiarkowanej rosną w ziemi. Możemy je spotkać również w naszych lasach i na łąkach, choć nie jest to częste.

Storczyki w doniczce możemy z łatwością nabyć w sklepie. Najłatwiejsze w uprawie są te z rodzaju falenopsisy (Phalaenopsis) i od nich warto rozpocząć flirt z tą grupą kwiatów. Przy wyborze zwróćmy uwagę, aby nasza roślina nie miała plam, a korzenie i liście były jędrne. Pąki kwiatowe nie powinny być przywiędnięte. Kupując roślinę w dobrej kondycji mamy gwarancję, że długo będzie sprawiała nam radość. Storczyki, którym zapewnimy optymalne warunki rozwoju, odwdzięczą się nam pięknym kwitnieniem. Takimi podstawowymi i niezbędnymi do życia czynnikami są: oświetlenie, wilgotność, temperatura i oczywiście nawożenie. Storczyki uwielbiają rozproszone światło. Nie przepadają za ostrymi promieniami słonecznymi, więc unikajmy południowej wystawy. Stawiajmy rośliny z daleka od źródła ciepła, gdyż nie lubią przesuszonego powietrza. Niewłaściwa temperatura w pomieszczeniu sprawia, że storczyki słabo rosną i przestają kwitnąć. Optymalna temperatura mieści się w przedziale 18-27 stopni Celsjusza. Dobry wpływ na kwitnienie mają wahania temperatury, pomiędzy dniem, a nocą (3 stopnie Celsjusza).

fot. Robin Miller

Największym problemem dla posiadaczy storczyków jest podlewanie. Najczęściej wstawiamy doniczkę do pojemnika z wodą i czekamy aż podłoże się nasyci. Po usunięciu nadmiaru wody wstawiamy do osłonki. Innym sposobem jest wlewanie odpowiedniej ilości wody bezpośrednio do osłonki. Należy zawsze sprawdzić następnego dnia, czy cały płyn został wchłonięty. Korzenie nie powinny stać w wodzie, bo może to spowodować gnicie. Falenopsis musi przeschnąć przed kolejnym nawodnieniem. Łatwo to sprawdzić wyjmując roślinę z osłonki. Nawodnione korzenie mają kolor zielony a przesuszone jasno-szary. Używamy wody odstanej lub z filtra. Bardzo dobrze, jeśli jest wyczuwalnie ciepła.

W okresie wzrostu storczyki wymagają nawożenia. Jedną z metod jest nawożenie dolistne. Spryskujmy roślinę płynnym nawozem, omijając kwiaty. Ta metoda moim zdaniem jest najskuteczniejsza. Bardzo szybko widać efekty. Możemy tez zasilać tradycyjnie, wlewając roztwór wody i nawozu do osłonki. Zabieg zasilania wykonujemy raz w miesiącu. Pamiętajmy, żeby nie przesadzać z ilością nawozu, gdyż zapotrzebowania storczyków na substancje odżywcze nie są duże. Przenawożona roślina może nie zakwitnąć.

Falenopsis zwany ćmówką nie lubi częstego przesadzania. Z reguły robimy to dopiero wtedy, gdy pojemnik jest zbyt mały i ogranicza dostęp powietrza do korzeni, co skutkuje ich gniciem. Gdy już musimy przesadzić, robimy to z wielką ostrożnością, aby nie uszkodzić żadnej z podziemnych części rośliny. Specjalne podłoże w nowej doniczce powinno być lekko przesuszone, a podlewanie wykonujemy dopiero po około dziesięciu dniach.

Często zastanawiamy się, czy po opadnięciu kwiatów obciąć łodygę? Jeśli łodyga jest zielona, to czekamy co będzie się działo. Może wypuścić na końcu nowe pąki kwiatowe i wtedy szkoda pozbawić się kwiatów. Może też ususzyć pęd i wtedy wiadomo, że storczyk potrzebuje spoczynku. Wynosimy go do chłodniejszego miejsca (minimum 17 stopni Celsjusza) i podlewamy oszczędniej. Gdy łodyga nie schnie, a zauważymy pogrubione oczko, to przycinamy nad nim. To pobudzi zawiązek do wzrostu.

Storczyki to niezwykłe rośliny. Zachwycają nas pięknymi kwiatami, zdobią nasze wnętrza, ale również skutecznie walczą z zanieczyszczonym powietrzem w naszych mieszkaniach. Te ekskluzywne oczyszczalnie bez problemu usuną aceton, formaldehyd i chloroform unoszący się w naszym otoczeniu. W nocy pochłoną dwutlenek węgla a uwolnią tlen, co z kolei ułatwi zasypianie i zapewni zdrowy, regenerujący sen. Trzeba dodać, że nie pobierają przy tym energii elektrycznej ani nie emitują żadnych dźwięków.

Barbara Lipieta

reklama

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE?

kultura

Z wizytą na Białorusi

Piastów z pomocą Kościołowi na Wschodzie.

fot. Przemysław Worek

Końcem ubiegłego roku udałem się z wizytą roboczą na Białoruś. Owocem tej wizyty był m.in. występ zespołu ludowego z Berezy, który uświetnił II Piastowski Jarmark Bożonarodzeniowy. Wydarzenie uważam za bardzo udane. Kolejnym krokiem będzie podjęcie starań zawiązania miast partnerskich pomiędzy Piastowem a Berezą. Przygotowujemy się do tej formuły bardzo starannie i chcielibyśmy aby, doszło do partnerstwa pomiędzy naszymi miastami i miało ono charakter realny, a nie tylko formalny. Będę starał się informować Państwa o postępach prac z tym związanych.

Wizyta na Białorusi była również okazją do nawiązania kontaktu z Parafią pw. Świętej Trójcy w miejscowości Wysokije Litewskie. Miejscowość położona jest w obwodzie brzeskim i rejonie kamienieckim. Dawniej był to powiat brzeskolitewski województwa podlaskiego. Ten niewielki barokowy kościółek znajduje się tuż przy głównej drodze w kierunku na Prużany. W czasach Rzeczpospolitej była to ulica Józefa Piłsudskiego, dziś Lenina. Nie zmienił się tylko numer i wciąż pozostaje 22.

Cytując Wikipedię: „Kościół ufundowany w 1603 roku przez krajczego litewskiego Andrzeja Woynę i konsekrowany 22 sierpnia 1609 roku. W 1692 roku na koszt proboszcza Jerzego Jankiewicza odlano dzwony. W 1700 roku kościół miał 6 ołtarzy. Zniszczony podczas III wojny północnej – został odbudowany w latach 30. XVII wieku na koszt wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy i według projektu Wincentego Rachetti z Warszawy."

W 1768 roku w kościele złożono serce generała majora wojsk koronnych wielkiego krajczego litewskiego Michała Ksawerego Sapiehy, pierwowzoru postaci stolnika Horeszki z Pana Tadeusza. Tego, na którego rozkaz – po burdzie wywołanej na Sali sadu w Mińsku – 1 lutego 1760 roku stracono Michała Wołodkiewicza, znanego warchoła i najbliższego przyjaciela księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku". Podówczas marszałka trybunału wileńskiego, a od 1762 r. – wojewody wileńskiego, związanego z niedoszłym kandydatem na króla Polski, hetmanem wielkim koronnym, hrabią Janem Klemensem Branickim.
„Dalsze dzieje kościoła to budowa nowej plebanii w 1788r., a także całościowy remont w 1871 r., sfinansowany przez Marię Potocką, córkę ostatniego Sapiehy na Wysokiem, Ksawerego. „W czasie II wojny światowej zdewastowano kościół i groby rodzinne Sapiehów. W latach 50. XX wieku kościół został przebudowany na halę sportową. Wtedy też komuniści zburzyli wieże. Oddany katolikom w 1990 r., a proboszczem w 1992 roku został ksiądz Jan Wasilewski. Kościół został odremontowany, jednak nie przywrócono mu barokowych zwieńczeń na wieżach i zdobnego szczytu nad wejściem. We wnętrzu modernistyczny ołtarz boczny z lat 20-30 XX wieku. W środku znajdują się ławki neogotyckie".

Dziś, jest to niewielki biały budynek z dwiema wieżami zwieńczonymi złotymi krzyżami. Jak się później okazuje, w renowacji wież pomogli miejscowi prawosławni rzemieślnicy. Trzeba wiedzieć, że tutaj katolicy i prawosławni, podobnie jak na Podlasiu, żyją w zgodzie i pomagają sobie nawzajem. Środek kościoła jest niezwykle skromny. Jest schludnie i czysto, Stare chorągwie z wizerunkiem Papieża Polaka, ławki, a na nich polskie książeczki do nabożeństwa. Jest bardzo polsko i swojsko. Bardzo wymownie i niezwykle symbolicznie. W środku znajdują się piękne ornaty z przełomu XVII/XVIII wieku. Niestety dziś to już tylko obiekty muzealne.

Od 6 lat proboszczem tej Parafii jest ks. Andrzej Borodzicz, który mieszka w bardzo skromnej przykościelnej plebanii. Życie na parafii nie jest łatwe. Brakuje w zasadzie wszystkiego. Parafianie to w większości Polacy. Los, a przede wszystkim historia tak zostawiła naszych rodaków poza granicami Rzeczpospolitej.

Historia, które ujęła mnie najbardziej to niewątpliwe odkopane podczas prac ziemnych serce najprawdopodobniej Michała Ksawerego Sapiehy. Obejrzałem miejsce znaleziska, gdzie znajdowały się resztki małej drewnianej trumienki, w której złożona była szczelna metalowa puszka o kształcie serca.

Powrót do Polski, do Piastowa rodzi pomysł wsparcia tamtejszej Parafii. Wraz z Panią Agatą Korczak, Przewodniczącą Rady Miejskiej w Piastowie oraz Panem Januszem Wrońskim, Wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Piastowie organizujemy pomoc celem wyposażenie Parafii w szaty oraz niezbędne artykuły liturgiczne. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu wielu osób, w tym samorządowców, pracowników Urzędu Miejskiego oraz mieszkańców Piastowa udało nam się zakupić i przekazać, tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, prosto do tej Parafii „Dar serca od mieszkańców Piastowa." Warto podkreślić, że wsparł nas również ks. Leszek Kryża – dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Episkopacie Polski.

Nie poprzestajemy na tym co już udało się zrobić. Chcemy zaangażować się w zbiórkę funduszy na nowy ołtarz dla tej Parafii. Przyświeca nam, oprócz potrzeby duchowej, jeszcze jeden cel. Chcemy umocnić poczucie wśród lokalnej społeczności, że Polska o swoich obywatelach nie zapomina, a Piastów i mieszkańcy będą mieli w tym dziele wkład szczególny.

fot. Przemysław Worek

fot. Przemysław Worek

Przy okazji pragnę serdecznie podziękować pozostałym darczyńcom:

Marek Skomorowski – Radny Gminy Boćki, Artur Sakowski Wojciech Nowotniak, Kazimierz Dymek, Zdzisław Brzeziński, Konrad Rytel, Ewa i Marek Witak, Tomasz Sarnacki, Mariusz Borowski, Wanda Przybylak, Rafał Marasek, Anna Ponder (Lorenz), Aneta Czyż-Pachołek, Monika Kwatek, Tadeusz Wojewódzki, Henryk Pakulla.

Przemysław Worek

Zastępca Burmistrza Piastowa

reklama

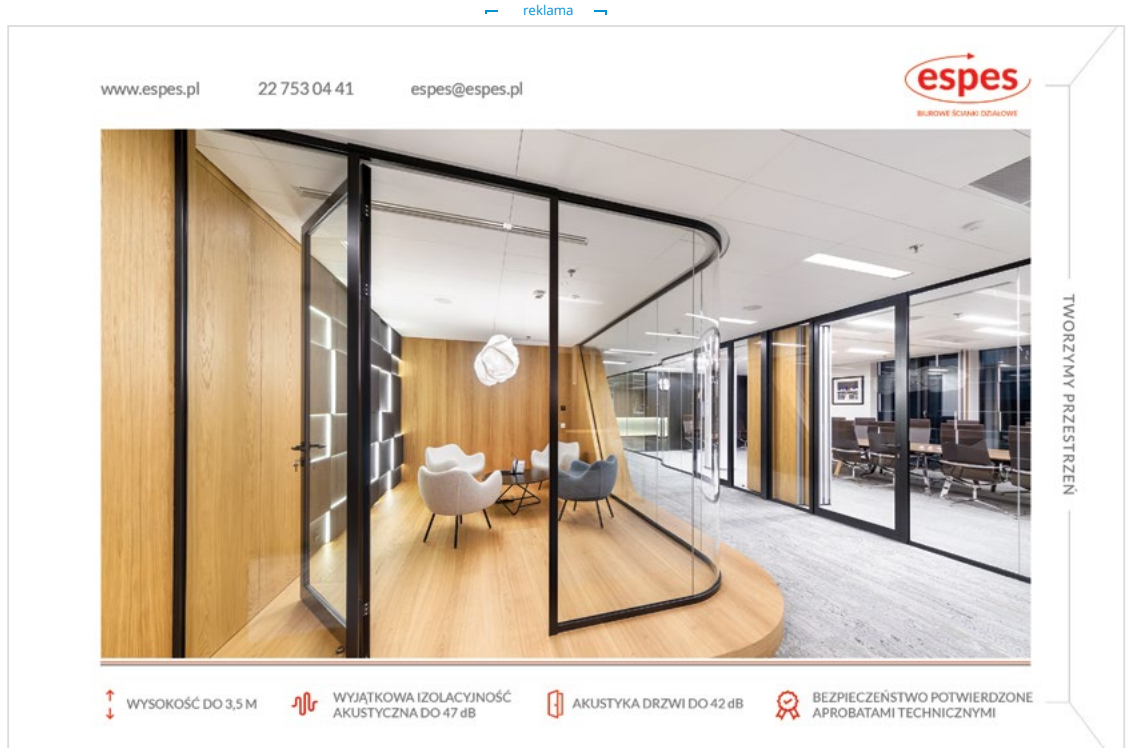

sport

Do biegu gotowi

Rozpoczynamy tegoroczne Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych

fot. Ewa Milun-Walczak (www.miluna.pl)

Przed nami kolejna edycja piastowskich biegów z historią w tle. Jak w ubiegłym roku organizatorzy zapraszają do udziału w dwunastu biegach cyklu, stanowiących swoiste kalendarium wydarzeń ważnych w historii Polski. Rok 2020 jest szczególny ze względu na kilka ważnych rocznic, które będziemy obchodzić i są one ujęte w ramach cyklu. To stulecie Bitwy Warszawskiej 1920 roku, osiemdziesięciolecie zbrodni katyńskiej, 75-lecie uprowadzenia do Moskwy szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, czterdziestolecie powstania Solidarności. Inauguracja cyklu Biegiem Katyńskim (dystans 1940 m) nastąpi w niedzielę 9 lutego. O godz. 10.00 wystartują najmłodsi biegacze, a o godz. 10.45 starsi. Więcej informacji organizacyjnych i formularz zapisów do poszczególnych zawodów można znaleźć na stronie internetowej organizatora: www.mosir.piastow.pl.

Tradycyjny patronat nad cyklem Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych objął Instytut Pamięci Narodowej. Jednym z patronów medialnych jest również Czas Piastowa.

GRAND PRIX PIASTOWSKICH BIEGÓW HISTORYCZNYCH
PIASTÓW 2020

terminarz Grand Prix Piastowskich Biegów Historycznych

1. Bieg Katyński	1940 m	9 lutego	niedziela godz. 10.00
2. Bieg Żołnierzy Niezłomnych	1963 m	1 marca	niedziela godz. 10.00
3. Bieg Polskiego Państwa Podziemnego	1945 m	22 marca	niedziela godz. 10.00
4. Bieg Chrztu Polski	966 m	19 kwietnia	niedziela godz. 10.00
5. Bieg Konstytucji 3 Maja	1791 m	2 maja	sobota godz. 10.00
6. Bieg Monte Cassino	1944 m	24 maja	niedziela godz. 10.00
7. Bieg Mazurka Dąbrowskiego	1797 m	28 czerwca	niedziela godz. 10.00
8. Bieg Bitwy Warszawskiej 1920 roku	1920 m	16 sierpnia	niedziela godz. 10.00
9. Bieg Solidarności	1980 m	30 sierpnia	niedziela godz. 10.00
10. Bieg Obrońców Ojczyzny 1939 roku	1939 m	6 września	niedziela godz. 10.00
11. Bieg Pamięci Powstańczej Warszawy	10000 m	4 października	niedziela godz. 10.00
12. Bieg Niepodległości	5000 m	8 listopada	niedziela godz. 14.00

reklama

ul. M. Reja 1, 05-820 Piastów
tel. 22 723 11 47, 22 723 62 87

ul. Wysockiego 1, 05-820 Piastów
tel. 22 723 24 18

www.piastunzoz.pl

Masz dla nas **temat** albo **felieton** o nurtujących Cię sprawach?
A może chcesz **zareklamować** swoje przedsiębiorstwo?

► **CZAS** SKONTAKTOWAĆ SIĘ Z NAMI!

RED. NACZELNY: **Artur Andruszaniec**

REDAKTORZY: **Agata Atamańczuk, Anna Bartnicka, Maciej Chudkiewicz, Daniel Dalecki, Krzysztof Frelek, Krzysztof Goławski, Barbara Lipieta, Agata Ziąbska, Piotr Zwiardowski**

WYDAWCA / BIURO REDAKCJI:
Creative Sp. z o.o., ul. Kasprowicza 6, 05-820 Piastów

ISSN 2543-8336

KONTAKT: redakcja@**czaspiastowa.pl**
tel. **22 753 62 80**

KONTAKT - OGŁOSZENIA / REKLAMY:
reklama@**czaspiastowa.pl**
tel. **22 723 50 07**

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamówionych treści, reklam i ogłoszeń.